

Na granicy obowiązku i przestępstwa

Pomimo, że już cztery lata kraj nasz jest pod okupacją wroga, wojna polsko-niemiecka nie skończyła się i żaden z obywateli państwa polskiego nie został zwolniony z obowiązków wobec Polski. Każdy obowiązany jest do walki z wrogiem, przez co rozumie się oczywiście i zakaz współpracy z okupantem.

Warunki naszego życia są jednak zupełnie specyficznie, gdyż Niemcy nie respektują żadnych praw międzynarodowych. Wbrew temu prawu usiłują eksploatować kraj okupowany dla swych celów wojennych i pozwalają ludności polskiej współpracować tylko za cenę pewnej współpracy gospodarczej. Nie mogą oczywiście prowadzić czteroletniej głodówki, zmuszeni jesteśmy w pewnej mierze tolerować udział Polaków w życiu gospodarczym kierowanym przez Niemców i regulowanym wedle ich potrzeb wojennych.

Szczególnie obecnie, gdy Niemcy usiłują sokami utoczonymi z całą bezwzględnością z krajów okupowanych choć trochę przedłużyć swój ugduany żywot, należy z wielką bacznością kontrolować swe zachowanie się, by ze swej pracy z Niemcami nie uczynić przestępstwa wobec Polski.

Gdy okupant wywiera nacisk na wzięcie udziału w jego przedsięwzięciach, to współpraca jest dopuszczalna tylko wtedy, jeśli to, czego żąda dla siebie, wykonuje się najgorzej, jak tylko można, a równocześnie nielegalnie /wobec okupanta/ produkuje się dla ludności polskiej, dostarcza coś wbrew zakazom, chroni pracowników przed wyjazdem do Rzeszy, daje pracownikom napotrzebie przekraczające normy "urzędowe" szczególnie droga przydziałów w naturze /nie chodzi tu o przewidziane ustawowo, naogół śmiesznie małe deputaty/. Tylko zasada: Niemcowi jaknajmniej, Polakowi jaknajwięcej - usprawiedliwia przedsiębiorców przemysłowych i handlowych, właścicieli warsztatów rolnych itp.

Osobisty zysk przy załatwianiu spraw z Niemcami jest rzeczą dopuszczalną - jeśli samo załatwianie takich spraw spełnia powyższe warunki. Zysk taki sam przez się nie usprawiedliwia jeszcze transakcji. Sprzedanie Niemcowi rzeczy potrzebnej dla jego maszyny wojennej po cenie "wolnorynkowej" nie jest "wyciąganiem pieniędzy" od niego. Jest to przestępstwo wobec Polski, bo daje się okupantowi pożądaný towar, w zamian za pieniądze, z którymi on się nie liczy, gdyż fabrykuje je w dowolnej ilości, lub wysysa przemo- cą ze społeczeństwa polskiego.

Przestępstwem oczywistym jest też wykorzystywanie przez pracodawców-Polaków, lub ludzi mających głos w sprawach zatrudnienia, przepisów niemieckich, których celem jest uczynienie z pracownika bydła roboczego. Niedopuszczalną rzeczą są redukcje, oddające pracowników na łup A-antów, zmuszanie do pracy w przepisanej ilości godzin, jeśli płace nie wystarcza na życie itd., nie mówiąc już oczywiście o zaniedbywaniu zdobycia deputatów i przydziałów.

Wypadki toczą się coraz szybciej i porywają nas ze sobą wszystkich, czy tego chcemy, czy nie. Tempo ich wzrasta tak, że nie wystarcza już tylko spokojna lojalność wobec Polski, oportunistyczne unikanie przestępstw. Nadchodzą chwile, w których Kraj żąda od każdego wypełnienia swych obowiązków. Przedsiębiorcy i pracodawcy Polacy, kierownicy i urzędnicy instytucji muszą być przygotowani nawet na to, że ważniejsze obowiązki mogą pozbawić ich pracowników, że nakazem chwili będzie nawet unieruchomienie warsztatu. Bez przywdziowania maski mecenusów narodowych, będą musieli wykonać służebności, których żąda od nich prawny pan tej ziemi - Naród Polski. Wypływające z potrzeb wojennych Kraju obowiązki będą musieli wypełnić wszyscy jednakowo rzetelnie, choćby nawet było to połączone z narażeniem się na niebezpieczeństwo.

AKCJA KOMUNIZMU

"Drogi się rozeszły..."

Zdejac sobie sprawę z niechęci, z jaką polska opinia publiczna przyjęła do wiadomości fakt organizowania z pozostawionych przymusowo w Rosji Polaków "polskiej dywizji im. Tadeusza Kościuszki", propaganda bolszewicka usiłuje wmówić w nas, że to właśnie Niemców tak przeraziło to sowieckie posunięcie. W audycji moskiewskiego radia z dn. 14 VIII twierdził bolszewicki speaker, że:

"Niemcy nie przestają mówić o wojsku polskie w Rosji i jego pierwsza dywizję im. Tadeusza Kościuszki. Wrogowie wiedzą, że to polskie wojsko /1/ jest żywym symbolem naszej walki o niepodległość, zbrojnym ramieniem narodu w jego walce o wyzwolenie państwowości polskiej. Niemieccy okupanci nieraz już zapewniali, że państwo polskie jest zlikwidowane raz na zawsze i nigdy już nie powstanie. Naród nasz podnosi głowę, stawia coraz zacietyszy opór najeźdźcy i z nadzieją zwraca swe spojrzenia na wschód /1/, skąd zbliża się sojusznicza armia sowiecka, skąd przybędzie nasze wojsko polskie! Niemcy wiedzą dobrze, jak popularny /1/ jest w Polsce żołnierz sowiecki, jak bardzo naród nasz ceni sobie pomoc Związku Sowieckiego i właśnie dlatego nie żałują sobie wysiłków, by w naszych oczach oczernić żołnierza dywizji im. Kościuszki. Życzymy z całego serca żołnierzom polskim w Rosji, by jaknajszybciej wyruszyli do walki pod wodzą swego generała Zygmunta Berlinga."

Trudno wprost polemizować z tym stekiem najbezcenzuralniejszych kłamstw bolszewickich. Jak można nazywać dywizję z gwałtem zatrzymanych w Rosji i przymusowo wcielonych do wojska Polaków, "zbrojnym ramieniem narodu"?! Twierdzenie, że naród polski "z nadzieją zwraca swoje spojrzenia na wschód" jest przecież całkowicie sprzeczne z rzeczywistością. Nie z nadzieją, a wyraźnym niepokojem zwraca naród polski spojrzenia na wschód.

Pamiętamy dobrze, że nie tylko niemieccy okupanci zapewniali, że państwo polskie jest raz na zawsze zlikwidowane. Tak samo uroczyście stwierdził minister spraw zagr. i ówczesny premier państwa sowieckiego, Mołotow w październiku 1939 r., na posiedzeniu Rady Najwyższej Związku Sowieckiego.

x x x x

Gdy radiostacja moskiewska reklamuje "wojsko Berlinga", to równocześnie szmatławce bolszewickie w Polsce ciskają kalumnie na rzeczywistego wodza naczelnego gen. Sosnkowskiego, jak poprzednio zwalczały zażarcie gen. Sikorskiego.

W artykule pt. "Drogi się rozeszły" pisze Trybuna Wolności, naczelny organ PPR:

"Stanowisko wodza naczelnego oddano gen. Sosnkowskiemu. Człowiek, samo nazwisko którego jest zaprzeczeniem wszelkiej myśli demokratycznej; człowiek, który zwalczał zdecydowanie główne osiągnięcia polityki gen. Sikorskiego, stał się następcą gen. Sikorskiego. Niewątpliwie emigracyjne czynniki reakcyjne uznały, że czas już wyjść z poza kulis i założyć firmę pod własnym sztandarem. Aby jednak nie wywołać silnej opozycji, wciągnięto do obecnego rządu przedstawicieli Stronnictwa Ludowego. W ten sposób przed Stronnictwem Ludowym stoi poważne zagrożenie, czy ma ono być listkiem figowym dla cynicznego działania sanacji. Tę samą rolę spełniają inne demokratyczne ugrupowania rządowe, które aprobowali mianowanie gen. Sosnkowskiego naczelnym wodzem. Nie poto przelewała krew, by Polska wyzwolona z jarzma niemieckiego dostała się w łapy sanacyjno-ozonowe. Polska, walcząca z najazdem faszystowskim nie dopuści do tego, by celownicze stanowisko w aparacie państwowym zajmowali rodzimi wielbicieli faszyzmu".

i inne brednie tego pokroju.

Dziś więc Trybuna Wolności pragnie fałszywie przeciwstawić politykę i osobę gen. Sikorskiego gen. Sosnkowskiemu, pragnie wmówić w czytelnika polskiego, że popierała stanowisko zmarłego wodza naczelnego i premiera, byłaby zaś zadowolona tylko wówczas, gdyby naczelnym wodzem armii polskiej został "towarzysz generał Z. Berling".

Widoczna jest także podstępna chęć propagandy sowieckiej doprowadzenia do rozłamu w Stronnictwie Ludowym. Pokrywa się to z energiczną propagandą, prowadzoną przez agentów komunistycznych w batalionach chłopskich, które pragnie się przerobić na "armię ludową" pod swoimi rozkazami.

Daremne to wysiłki, bo istotnie "drogi się rozeszły" - między narodem polskim a agentami sowieckimi, ale już dawno, bo jeszcze we wrześniu 1939 r., gdy tzw. polscy komuniści zaaprobowali współdziałanie Sowietów z Niemcami przeciwko Polsce.

K a t y ń p r z e c i w N i e m c o m

Groby katyńskie odwiedziła znaczna ilość rozmaitych delegacji, a że nikt nie zakazywał im opowiadać, co tam widzieli - zestawione razem ich relacje dają pełny i dokładny obraz całej sprawy katyńskiej. W tragicznym tym obrazie można wyróżnić trzy momenty.

Fakty, dotyczące samych oficerów polskich, w obecnej chwili zidentyfikowanych w 75%, oznaczonych numerami i złożonych już na wieczny spoczynek w świeżych mogiłach, przedstawiają się następująco:

Liczba ekshumowanych zwłok wynosi 4.200. Ekshumowano z dwu większych grobów i czterech mniejszych; ponadto istnieje jeszcze jeden mały grób, mogący zawierać kilkanaście zwłok. Niemcy podają stale dużo większą liczbę ofiar - widocznie dla szubrawca niemieckiego 4000 trupów nie wyraża dostatecznie imponująco. Ostatniego małego grobu nie pozwolili rozkopać całkowicie, aby wywołać wrażenie, że pozostała jeszcze jakaś ilość zwłok nieekshumowanych. Identyfikacja wykazała jedynie obecność oficerów i podoficerów z obozu w Kozielsku /obóz ten liczył ok. 4.500 jeńców/.

Na temat udziału strony sowieckiej w sprawie katyńskiej można stwierdzić bez cienia wątpliwości, że w Katyniu zostali wymordowani przez agentów bolszewickich polscy jeńcy wojenni, zostali wymordowani po bestalsku, wbrew prawu międzynarodowemu. Ekzekucji dokonywano w sposób bandycki, przyczem mordercy jeńcy nieraz stawiali opór i byli obezwładniani i wiazani. Mogiły katyńskie są zresztą tylko ostatnim epizodem ilustrującym etykę wojenną reżimu bolszewickiego. Gen. Smorawiński, którego zwłoki znajdowały się na samym wierzchu jednego z grobów, dostał się do niewoli we Włodzimierz. Po porażce Niemców opierał się on tam skutecznie bolszewikom, ale nie mając zaopatrzenia, kapitulował 20 IX 1938 r. Warunki kapitulacji dawały prawo wszystkim oficerom i podoficerom oraz tym żołnierzom, którzy będą chcieli, swobodnego przejścia przez Bug z bronią boczną, w celu dalszej walki z Niemcami. Sowiecki gen. Bogomołow złamał warunki kapitulacji, otoczywszy oficerów czołgami zmusił ich do oddania broni i załadował do pociągów. Pojechali do Kozielska - po którym nastąpił Katyn. Dodać jeszcze należy, że jeńcy z Kozielska przed egzekucją zostali ograbieni ze wszystkich wartościowych przedmiotów.

Nagie te fakty nie potrzebują komentarzy. Zdrada, wiarołomstwo, grabież i zbrodnia - oto całokształt moralności wojowników z pod znaku pięcioramienną gwiazdą.

Dla uspokojenia tych, którzy mogą żywić jakieś wątpliwości, można dodać, że w szaszczyście gruncie Katynia zwłoki uległy ostatecznej mumifikacji, a pamiątki i inne papiery dobrze się zakonserwowały, wykluczając jakąkolwiek mistyfikację.

Niemcy umaczali również swe zbrodnicze palce w tej sprawie. Są nawet poniekąd współnikami zbrodni, gdyż niejakiemu Gleserowi, volksdeutschem, potrafili wydobyć z Kozielska zewazasu. Ale nie zrobili najmniejszego gestu nawet, by pozatrzymać swego ówczesnego sprzymierzeńcę przed dokonaniem zbrodni na Polakach. Sprawa katyńska próbowała wykorzystać dla swego propagandy w sposób bezwstydną i podły. Z otwartych grobów zrobili widowisko, sprowadzając wycieczki dziennikarzy, lekarzy, oficerów z oflagów, robotników polskich, Ukraińców i ok. 300 tys. żołnierzy niemieckich. Gdy z jednej strony agitowali wśród społeczeństwa polskiego przeciw sprawcom zbrodni - równocześnie oficer-przewodnik, stojąc nad otwartym grobem ofiar, krzyczał do tłumu w mundurach, że Polacy są świnie i psy. Nawet w obliczu majestatu śmierci Niemiec pozostaje poczwara wypraną z ludzkich uczuć. Niemcy uważali znalezione groby tylko za obiekt propagandowy, oddali je pod opiekę policji i chcieli je sami tylko badać dla własnych celów. Dopiero gdy pierwsza lista identyfikacyjna okazała się bezużyteczna, gdyż nazwiska ofiar były zupełnie nieporównywalne, dopuścili delegatów PCK do współpracy, pod swoim kierownictwem i kontrolą. Zarówno na nich, jak na wszystkich delegacjach wywierali nacisk, by rozgłaszały o Katyniu to, co oni sobie życzą, bez względu na rzeczywiste fakty. Gdy delegacja jeńców brytyjskich i amerykańskich nie chciała przemawiać do radia - pokrzykując podsunęli im w krzakach mikrofony, by podchwycić ich rozmowy. Zbrodnia katyńska jest ciężkim oskarżeniem Sowietów. Sposób w jaki potraktowali ją Niemcy jest haniebnym dokumentem stanu duszy niemieckiej.

NA ZIEMIACH POLSKICH

Dalsze zbrodnie. Pacyfikacja w krakowskim brzo nadal. Wo wsiach Rysie, Księża Katy i pokojowa Niemcy zamordowali ostatnio 92 osoby. W Szczurek w czasie oblężenia zastrzelono 16 osób.

W miejscowości Białym, w pow. Szczepanów, działają ekspedycje karne, które w gminie Ogłędów zastrzeliły 30 osób, rzekomo bandytów, w rzeczywistości niewinnych ludzi, którzy mieli papiery nie w komplecie. W gm. Kurzętów zastrzelono 16 osób, a w samej miejscowości Kurozwęki urządzone miejsce straceń na które zwożono ludzi z okolicznych gmin.

Oświęcim. Z Wrocławia donoszą, że co jakiś czas nadchodzą do miejscowej "Chemische Fabrik" kilkudziesięciu kilow, hermetycznie zamknięte paczki z białą masą, wydającą silny odór. Nadawcą tych paczek jest: "Kz. L. Anschwitz" /obóz koncentracyjny w Oświęcimiu/. Mas z paczek jest przetwarzana na materiał produkcyjny dla fabryk w Rzeszy. Poza tym nadchodzą z Oświęcimia duże ilości worków z włosami ludzkimi. Od czasu do czasu są również stwierdzano przesyłki z ubraniami i okularami.

Pożoga na wschodzie. Na Wołyniu i w Małopolsce wschodniej nadal trwa zbrodnicza akcja nieobliczalnych eseniantów ukraińskich.

W powiecie włodzimierskim wymordowano w lipcu 2-3 tys. Polaków. W pow. dubiońskim wsie Pańska Polina i Przecbraże zajęły postawę obronną i dotychczas odbiły się obronnie. W pow. kowelskim lasy żwinarskie, 40 km na południe od Kowla, nazywającej siebie "ukraińską armią powstańczą", "rząd ukraiński" w gminie Hołoby opodatkował ludność w naturze w wymiarze 10-krotnie wyższym od stawki kontyngentu niemieckiego. W pow. horochowski Niemcy utworzyli UHSt /ukraiński narodowy kozacki ruch/ do którego zapisało się 50 ludzi, w tym kilku bandytów. Na czele - b. oficer potłubowski. W pow. tym spalono wszystkie majątki państwowe w liczbie 31.

W większych miastach Wołynia były duże aresztowania, w tym w Równem aresztowano 130 Polaków.

W pow. radziechowskim rozrzucone są ulotki, podpisane przez "Rewolucyjną Partię Ukr. Narodów", głoszące walkę z "imperializmem niemieckim, bolszewickim i polskim". Polacy mieszkający w Radziechowie i okolicy otrzymują wyroki śmierci podpisane przez GUN. W pow. solotkiewskim zbrojne bandy ukraińskie mordują Polaków. W pow. tarnopolskim pojawiają się afisze, nawołujące do mordowania Polaków.

Do Krakowa przybył w dn. 13 ub.m. już trzeci z rzędu transport Wołaniaków, uciekających przed Ukraińcami. Z 55 osób z miejsca wysłał A-amt 40 do Rzeszy. Przybyli przedstawiali widok przerażający: obdarci, pobici, chorzy i wygłodzeni. Słusznie zauważono w Krakowie, że są oni niejako "symbolem niemieckiego porządku na wschodzie".

Odezwa metropolity Szeptyckiego nie podoba się. Ukraińskie pismo "Krakowskie Wiśti" podało w ub. tygodniu drukrotnie list pasterski metr. Szeptyckiego w sprawie mordów, popełnianych przez Ukraińców. Mimo, że pierwsze wydanie listu przeszło przez cenzurę niemiecką - nastąpiły potem dalsze skreślenia, numer z rynku wycofano i w drugim dniu list ogłoszono w formie zmienionej.

Z Warszawy i okolicy. Urząd kwaterunkowy m. Warszawy ma przygotować 400 mieszkań dla uchodźców niemieckich. Volksdeutsche, zajmujący większe lokale, otrzymali polecenie oddania 50% powierzchni swych mieszkań do dyspozycji przybyszów ze zbombardowanych terenów Rzeszy. Urzędowi gminy Okuniew polecono przygotować miejsce dla 700 osób ewakuowanych ze zbombardowanych miast niemieckich. W Wasołej zajęto na ten cel główną ulicę. Podobne przygotowania szynione są w Chylicach.

Oddział legionu rosyjskiego, stacjonowany w Aninie, w sile ok. 1 kompanii, zniknął z kaszar wraz z bronią.

W majątku miejskim na Bródnie spalono w dn. 30 VIII cztery sterty ze zbożem /ok. 700 q ziarna/. Napiętnowana już przez czynniki oficjalne i prasę podziemną, nikczemna akcja polowania zboża przez elementy komunistyczne trwa nadal. Widocznie papierowi bohaterzy, podający się za "wybawców" Polaków, partyzanci sowieccy, nie są zdolni do innych czynów wojennych, jak walka z łatwopalną słomą.

W dniem 1 IX br. władze niemieckie cofnęły zezwolenie na koncerty muzyki poważnej w Kawiarniach Tardellego i prof. Wóytowicza.

Z pomiędzy 105 warszawskich księgarń 91 ma ulec likwidacji, pozostaje 14.

W Warszawie pozostało już tylko 40 sklepów fotograficznych, ale i te odczuwają brak materiałów.

Brakuje się odezwę warszawskiej komendantury do żołnierzy następującej treści: "Żołnierze! Osiągniecie w Warszawie obstawione ulice i wyłączone dzielnice. Kto bez potrzeby w te okolice wchodzi, naraża się na niebezpieczeństwo. Uważajcie i bądźcie w gotowości obrony, jeśli już musicie do tych części miasta wkroczyć. Ostrożnie w obcowaniu z kobietami. Nie chodźcie z osobami płci żeńskiej do ustronnych okolic lub lokali. Kąpiecie się tylko w liczącym towarzystwie kolegów. Jeden z nich musi pozostać na brzegu przy ubraniu i broni. Wychodzenie na ulicę, poza ulicami głównymi, i w dzielnice wyłączone bez towarzystwa przynajmniej jednego kolegi jest wzbronione. Wzbronione jest odwiedzanie Parku Wschodniego /Paderewskiego/. Kto postępuje wbrew tym zakazom naraża się na niebezpieczeństwo, a za nieobuwadynację będzie ukarany."

podpisano: Der Oberfeldkommandant /-/-/ Tessmar
Oberst

Kraków. Figura Matki Boskiej znajdująca się przy ul. Krupniczej została przez Niemców usunięta.

- Szeregi Schutzpolizei zasilono Ukraińcami.

- Na Wawel wrócił oddział Schutzów, przed 3 miesiącami wysłany pod Mińsk w cel zwalczania dywersji. Oddział wrócił silnie przetrzeźwiony.

Pomorze. Gdańsk i Gdynia są ewakuowane, drogi z północy w kierunku Noteci zawałne są przez wozy, wózki, pieszych itp., jak w roku 1939. W rejonie Chojnic znajduje się wiele ewakuowanych z rejonów Hamburga, Berlina i Gdańska. Transporty ewakuacyjne ciągle idą.

Białystok. Getto pali się, zagrożeni likwidacją Żydzi walczą z Niemcami.

Skarżysko. W lipcu żandarmeria dokonała szeregu aresztowań na przedmieściu Skarżysko-Bżin. Zabrano dwóch lekarzy - Łotkowskiego i Michalskiego /oderwano go od stołu operacyjnego/. Dr Łotkowski znalazł się w towarzystwie tylko jednego żandarma, kiedy inni byli wewnątrz domu, oszołomił Niemca uderzeniem pięści i uciekł, mimo natychmiastowego pościgu. W tym czasie szereg pracowników fabryki amunicji. Na ulicach Skarżyska są rowidowane dzieci szkolne /tornistry i torczyki/.

Ostrzeżenie. Niemcy w niektórych okolicach uruchomili specjalne oddziały żeb-raków, mające na celu szpiegowanie ludności polskiej.

Branka na roboty. W czerwcu wywieziono do Rzeszy z terenu GG ogółem ok. 10.000 osób, z czego 75% mężczyzn. Jednocześnie ubyło z Rzeszy na skutek zwolnień, chorób, ucieczek i t.p. ok. 2.000. Ucieczek Polaków z Rzeszy zarejestrowano w r. 1941 - 400 wypadków, 1942 - ok. 10.000, w pierwszej połowie 1943 - 22.000.

Porotowie budowlani. Niemcy przystąpili do organizowania pogotowia budowlanego, wzywając do ochotniczego zgłoszenia się młodziarzy narodowości nieniemieckiej. Nie należy mieszać tej instytucji z Budienstem. Będzie ona pracowała prawdopodobnie dla organizacji Todta. Oczywiście należy zastosować całkowity bojkot.

"Gorale" czują się oszukani. Niemcy założyli od osławionego komitetu góralskiego mającego reprezentować "naród Gorallen", by rzucić się na rzecz Wehrmachtu nadeszłych niedawno żołdaków amerykańskich. Członkowie komitetu bardzo niezadowoleni chodzą po Zakopanem i mówią, że "panowie Niemcy coś za dużo chcą".

Nastroje niemieckie. Zastępca szefa gestapo w Starachowicach przed wyjazdem na urlop wyraził się: "Kto wie, może wrócę już z pięcioramienną gwiazdą czerwoną." Wygląda na to, jakby tamtejsze władze niemieckie patrzyły przez palce na duży wzrost propagandy komunistycznej wśród Niemców.

- Dnia 26 sierpnia odwiedził Grójec szef wyżywienia i rolnictwa na dystrykt warszawski. Między innymi był w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, w asyście licznych omundurowanych i cywilnych urzędników, agentów i żandarmerii. Dla ubezpieczenia osoby szefa przedem postępował żandarm z rewolwerem większego kalibru w ręce, nie spuszczał oka z publiczności, zakłócającej interesy w spółdzielni. Wielka zaiste musi być popularność władz wśród "wiernych i lojalnych" poddanych w GG.

- Na zebraniu kuców i przedsiębiorców niemieckich w Krakowie w dniu 4.VIII. Stadthauptmann Kröner powiedział, że Niemcom odebrano dodatkowe demitaty w związku z koniecznością podwyższenia przydziałów dla Polaków, napiętnował tych Niemców, którzy były w GG wykorzystują dla zrobienia majątku i zarządał lojalnego i uprzejmego stosunku do Polaków.

- Stadthauptmann Sackewski, zarządzając oddanie większej ilości słomy i siana urotyłował ten specjalny kontyngent potrzebą przygotowania zapasów dla półmilionowej armii, która będzie przechodziła ze wschodu na zachód /?!/.

Politechnika lwowska. Niemcy zlikwidowali wydziały chemiczny i architektoniczny, obejmujące łącznie ok. 200 studentów.

Sprzedany cmentarz. W Niepołomicach Niemcy sprzedali za 3.020.- żydowski dom pogrzebowy, ogrodzenie i kamienne nagrobki z kirkutu.

SPRAWY POLSKIE NA OBCYZNIE

Nota w sprawie Polski. Dnia 29 VIII br. rządy brytyjski i St. Zjednoczonych wydały oświadczenie w sprawie zbrodni niemieckich, popełnianych na Narodzie Polskim. Oświadczenie brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych brzmi:

"Rząd Jego Królewskiej Mości otrzymał z wiarygodnego źródła informacje, dotyczące zbrodni popełnianych przez okupantów niemieckich na ludności w Polsce. Poczynając od jesieni roku 1942 systematycznie wysiedlano ludność z pasa ciągnącego się od województwa białostockiego w kierunku południowym wzdłuż Bugu. W lipcu w roku 1943 akcja wysiedlania objęła prawie całe woj. lubelskie, gdzie setki tysięcy osób deportowano lub mordowano. Akcja ta wykonywana jest z największą brutalnością. Liczni mieszkańcy terenów objętych akcją wysiedlenia zabijani są na miejscu. Pozostałych rodziła się na grupy. Mężczyźni od lat 14 do 50 wywożeni są na roboty przymusowe na rzecz Niemiec. Wiele również dzieci zabijanych jest na miejscu. Inne dzieci odbiera się rodzicom i bądź wysyła w głąb Niemiec, gdzie mają być wychowane na Niemców, bądź poprostu sprzedaje się je na miejscu kolonistom niemieckim, albo z kobietami i starcami zsyła do obozów koncentracyjnych. Wobec tych faktów rząd brytyjski stwierdza na nowo, że jest zdecydowany ukarać inicjatorów i wykonawców tych zbrodni. Rząd brytyjski oświadcza również, że zbrodnie te wykonywane przez przedstawicieli państwa niemieckiego oraz w imieniu Rzeszy Niemieckiej obciążają Niemców i będą przedmiotem rozrachunku w chwili ostatecznej rozprawy z Niemcami. Tymczasem wojna przeciw Niemcom prowadzona będzie z największym natężeniem do chwili gdy barbarzyńska tyrania hitlerowska zostanie całkowicie zgnieciona."

Treść oświadczenia rządu St. Zjednoczonych jest identyczna. Premier Mikołajczyk na posiedzeniu Rady Narodowej 2 IX br. podkreślił szczególne znaczenie tego ostrzeżenia pod adresem Niemiec.

Rocznica wybuchu wojny. Wbrew twierdzeniu Niemców, którzy stale mówią o 3 IX jako o dniu wybuchu obecnej wojny, chcąc stworzyć pozory, że to Anglia i Francja ją rozpoczęły - cały świat obchodzi rocznicę 1 IX, rocznicę dnia, w którym Niemcy napadli na Polskę rozpętali drugą wojnę światową. Uroczystość obchodzona ta rocznica we wszystkich państwach sprzymierzonych stała się swoistą manifestacją na cześć Polski.

W dniu 1 IX br. Prezydent RP. wygłosił przemówienie, w którym podkreślił m.in., że w narodzie polskim nie znajdzie nikt zwątpienia, kompromisu lub młodoszności. Jesteśmy jedynym z pośród podbitych chwilowo przez Niemców narodów, który wzniosłszy wysoko sztandar honoru państwowego, nie wydał kunktatorów, idących na oportunistyczną współpracę z wrogiem. Wiernie dotrzymaliśmy sojuszu, płacąc daninę krwi żołnierza polskiego tak w Ojczyźnie, jak i w innych krajach. Ostatnie wydarzenia wojenne na wszystkich frontach prowadzą sprzymierzone narody do zwycięskiego końca wojny. "Z ufnością patrzymy w przyszłość - mówił pan Prezydent - Polska związana sojuszem przyjaźni z WBrytanią, niepisana w traktatach, tradycyjna i szczerą przyjaźnią ze St. Zjednoczonymi A.P., oczekuje w postawie walczącej na zadośćuczynienie wszystkim jej słusznym prawom ludzkim i państwowym." Prezydent zapewnił, że Polska dążyć będzie wraz z innymi narodami do oparcia przyszłego pokoju na pełnym uznaniu prawa każdego narodu do wolności i do zawierania związków z innymi grupami narodów w celu wspólnego dobra. Przypominając zobowiązanie, że polski powojenny system wyborczy ma być demokratyczny, Prezydent powiedział, że nonsensem byłoby przypuszczać, aby naród polski mógł głosować za jakimkolwiek innym ustrojem niż demokratycznym. Przemówienie swe zakończył słowami: "Przemawiając dziś do Was obywatele Rzplitej z okazji kolejnej rocznicy wojny, mam ufność w Bogu, że przemawiam do Was z poza kraju po raz ostatni i że dzień 1 IX 1944 r. uczymy już w kraju wspólnym wysiłkiem do uzyskania tego wszystkiego, co się nam tak na gruncie międzynarodowym, jak i u siebie w domu z prawa, ofiar i sprawiedliwości należy."

- Pan premier Mikołajczyk przemawiał w tym dniu do Kraju:

"W dniu 1 IX 1939 r. z rozkazu Hitlera Niemcy napadli na Polskę, rozpoczynając drugą wojnę światową i marsz ku panowaniu nad światem. Naród polski pierwszy stanął do czynu zbrojnego. Nie uległszy nigdy złudnym obietnicom, którymi go mamiono, wiedział on, że sa chwile w życie narodu, które decydują o jego wielkości, w których dla obrony wolności trzeba chwycić za broń i lepiej paść w tej obronie, niż ginąć powoli, godząc się na ustepstwa i pertraktacje, na śmierć moralną, a potem i fizyczną. Instynkt samozachowawczy i honor narodu polskiego wyrwały świat z letargu, przekonując go wkrótce,

że wojna, która rozgorzała, to nie tylko wojna o granice Polski, ale walka o panowanie nad światem gwałtu, ucisku, niesprawiedliwości i barbarzyństwa. Przykład 1 września 1939 r. będzie z pewnością dla historii nauką, jak nieraz pod pokrywą tzw. rozstrzeżeń terytorialnych kryją się tendencje odebrania całym narodom ich własności, ich prawa do życia i samostanowienia oraz tendencje do narzucenia swego panowania siłą wtedy, kiedy inne metody zawiodą.

W Brytania, wierna swemu sojuszowi zaledwie przed kilku dniami zawartemu, a potem i Francja, przyszły Polsce na pomoc, wypowiedając Niemcom wojnę. W Brytania mimo, że nie będąc sama wtenczas bezpośrednio zagrożona, weszła w wojnę z Niemcami. Wykazała przez to należyłą orientację polityczną, wysoką zdolność przewidywania i wierność swoim sojusznikom. Opierając się na tym fakcie, jak i na oświadczeniach premiera Churchilla, złożonych pod adresem Polski po tragicznym zgonie gen. Sikorskiego, możemy być pewni, że W Brytania swemu sojuszowi z Polską wierną pozostanie. Każdy Polak głęboko również zapamięta słowa prezydenta Roosevelta, wypowiedziane z okazji dwulecia Karty Atlantycznej, kiedy to powiedział: "Naszym wrogiem są nie tylko Niemcy, Włochy i Japonia, lecz także te wszystkie siły ucisku, nietolerancji i niesprawiedliwości, które powstrzymują pochod cywilizacji." Słowa te dają dobry obraz wytycznych ideowych wojny, która się rozpoczęła 1 IX 1939 r. na polskiej ziemi.

Nieomal nieuzbrojeni i niedostatecznie do wojny przygotowani walczyliśmy w kampanii wrześniowej. Urządowe wojskowe źródła niemieckie określają czas jej trwania od 1 IX do dn. 7 X, ale dla nas jednak nigdy nie ustała. Naród polski, uległszy w kampanii wrześniowej, walczył i walczy w podziemiach na wszystkich odcinkach przeciw terrorowi, rabunkowi, wygładzaniu i demoralizacji, którą Niemcy chcieli wszczepić w duszę narodu. Walczyliśmy w kampanii francuskiej i norweskiej, w bitwie powietrznej o Anglię i w bitwie o Afrykę. Nasi lotnicy walczyli i walczą nadal z Niemcami, a nasi marynarze walczą nie tylko w bitwie o Atlantyk. Wszędzie, gdzie obywatelom polskim dano możliwość organizowania się i zaopatrzenia w broń, przygotowują się oni do ataku i w ramach ogólnej strategii wchodzą do sił sprzymierzonych.

Nasz czteroletni bilans walki i wysiłku, ofiar i strat najpotworniejszych w historii jakiegokolwiek narodu nie może dać nikomu asumptu do twierdzenia, że chcemy szczerze naszej krwi w walce o ostateczne zwycięstwo. W tej wojnie zmobilizowaliśmy każdą cząstkę naszej substancji i energii narodowej, daliśmy z siebie wszystko, co mamy i wszystko, czym jesteśmy dla wspólnego wysiłku wojennego Zjednoczonych Narodów. Stanowisko Kraju nie skażone kunktactwem i zdradą, walka zapoczątkowana we wrześniu 1939 r., a trwająca bez przerwy, jego ofiary i wysiłki, powiązane z walką polskich lotników, marynarzy i żołnierzy, pracą i wysiłkiem Prezydenta i rządu Brytyjskiej, powiązane walką i pracą premiera i wodza naczelnego gen. Sikorskiego, złożyły się na wspólny dorobek, o którym prezydent Roosevelt powiedział, że Polska stała się w tej wojnie natchnieniem narodów.

Czwarta rocznica zdradzieckiego napadu niemieckiego na Polskę, która - oby Bóg pozwolił - była ostatnią w tej wojnie, zastaje Kraj wciąż jeszcze spowity mrokami niewoli, ale już z przełyskiem wschodzącej jutrzienki wolności. Wiara w zwycięstwo mieliśmy zawsze, ale już dzisiaj mamy pewność zwycięstwa, niemal dotykającą i widzialną. Zanim jednak słońce wolności zabłyśnie, czekając nas jeszcze dni ciężkich doświadczeń. W tej nadchodzącej ostatniej fazie walki o zwycięstwo, trzeba nam zachować zimną krew, spokojne nerwy i jasną myśl, a przede wszystkim nie dajcie się unieść nieopanowanym odruchom rozpacz. W zbrodniozłym terrorze niemieckim tkwi do dziś dnia ukryta myśl aby utopić we krwi sprowokowane przez siebie przedwczesne powstanie. Głównym celem Niemców było zawsze całkowite wyniszczenie ludności polskiej i zagarnięcie jej terenów dla siebie. Po cichu liczą oni na zadanie nam takich strat, których wyrównać się nie da i których żadna siła ludzka nie odrobi. Stąd też ten straszliwy szal eksterminacji ludności polskiej. Winnicie działać w myśl planu, decyzji i strategii Kierownictwa Walki Podziemnej. I tak być musi. Jak w każdej walce, obowiązuje zasada planu i przygotowań do momentu uderzenia, obliczonego na zadanie nieprzyjacielowi strat w ramach własnych możliwości. Czynili to nawet Niemcy przygotowując swe armie w przerwach między kompaniami w tej wojnie do następnych uderzeń na poszczególnych frontach. Zwycięskie dziś armie angielskie, amerykańskie i sowieckie organizowały się, wypracowywały plany i długo nieraz wyczekiwały odpowiedniego momentu, zanim przechodziły do ofensywy. Nikt więc nie może być więcej od narodu nieuzbrojonego i okupowanego przez uzbrojone armie wroga wymagać, by stawał do otwartej walki przedwcześnie. Nawet gdyby ktoś używał hasła "Polska", jeżeli ma być jej rzeczywiście dobro Polski, nie będzie namawiał narodu bezbronnego do przedwczesnego generalnego porywu w momencie, gdy jeszcze nikt realnej pomocy przynieść mu nie może.

Tu w Londynie wiemy o wszystkich zbrodniach niemieckich. O zbrodniach niemieckich dokonanych w Polsce, wiedzą również rządy W Brytanii i St. Zjednoczonych. Rządy te ogłosiły niedawno wspólne oświadczenie, w którym raz jeszcze ostrzegają Niemców i wzywają do zaprzestania zbrodni, zapowiadając ukaranie zbrodniarzy. Wiemy, co oznacza praktycznie oświadczenie tych rządów, że w międzyczasie wojna przeciw Niemcom prowadzona będzie z całą surowością, aż do chwili, gdy barbarzyństwo hitlerowskie zostanie całkowicie pokonane. Dzisiaj tym oświadczeniem brytyjsko-amerykańskim nadają wyrazu i treści Hamburg, Berlin, Zagłębie Ruhry, Norymberga, gdzie bombardy brytyjskie i amerykańskie nieją śmierć i zniszczenie. Jutro przyniesie Niemcom nowe uderzenie, które przyspieszy ostateczne zwycięstwo. Niemcy w Rzeszy, którzy dzisiaj swe żony i dzieci w obawie przed bombami wysyłają do Polski, dowiedzą się wreszcie, że wysłano ich do kraju, w którym polskie matki i polskie dzieci mordowane są w obozach koncentracyjnych i komorach gazowych. Gdzie w potwornym obozie w Majdanku w dniach 2 i 5 lipca przybyły transporty po 30 wagonów każdy, składające się z dzieci, kobiet i starców. Tu morduje się masowo Polaków i Żydów, pędzi na roboty przymusowe oraz masowo wciela się do wrogiej armii. Tu wygładza się ludność, a mienie rabuje i niszczy. W tej Polsce napływowa ludność niemiecka dowiedzie się wreszcie o różnych Krügerach, Hofmannach i wielu innych, którzy zapłacili już śmierć za swoje zbrodnie. Nie dziwnego, że wielu Niemców ewakuowanych do Polski ucieka z niej z powrotem do weterlandu. Nie jest to bowiem teren najbezpieczniejszy dla tych, którym Hitler i Goering w Niemczech zapewnić bezpieczeństwa nie potrafi, dla tych, którzy jechaliby obejmować warsztaty w Polsce krwią i potem obywateli okupione. Choć terror niemiecki szaleje ze zdwojoną siłą, naród polski cierpi i walczy jeszcze odważniej niż poprzednio. Wiedziecie, że siły wroga kruszeją i wiara w tryumf narodów sprzymierzonych zmieniła się w pewność. Wiedziecie, że słuszny i sprawiedliwy wymiar kary za zbrodnie, których nigdzie nie było więcej i które nigdzie nie były potworniejsze niż w Polsce, jest jednym z celów wojny Narodów Zjednoczonych. Nasz rząd i naród polski dopilnują, by nikt ze zbrodniarzy niemieckich w Polsce nie uniknął sprawiedliwej i przykładnej kary.

Dzisiaj u progu piątego roku wojny musimy wykazać tę samą jedność, dyscyplinę i rozwagę działania, na jaką stać nas było od początku i to zarówno w walce, jak i w pracy. Zdążamy do wolnej i niepodległej Polski. Silna, wolna i niepodległa Rzeczpospolita Polska, odzyskująca wszystkie ziemie jej słusznie przynależne, zapewni w swoim ustroju demokratycznym dobrobyt i równe prawa dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia i religii. Stanie się ona twórczym czynnikiem pokojowej pracy z innymi Zjednoczonymi Narodami nad lepszą i jaśniejszą przyszłością całej ludzkości."

- Minister spraw wewnętrznych W Brytanii Herbert Morrison ogłosił w związku z 4-tą rocznicą wybuchu wojny światowej następujące oświadczenie w imieniu rządu JK Mości: "Obywatel brytyjski, który reprezentuje swój kraj, odczuwa dumę, gdy Polacy proszą go, aby wziął udział w takim obchodzie narodowym, jak dzisiejszy. Odczuwa dumę dlatego, że jeden z najsławniejszych i najbardziej bitnych narodów świata sprawił mu zaszczyt, łącząc jego osobę z upamiętnieniem jednego z najsławniejszych momentów bohaterstwa i jego przysięgę. Jestem dumny, że moja ojczyzna stanęła u boku Polski, wypełniając dane jej przysięgę i chwytając za oręż w obronie ludzkości i postępu. Początkowo zdawało się, że jedyną nagrodą będzie całkowita jej klęska i zupełne zniszczenie, ale niedługo już wspaniała postawa Polski z dn. 1 IX 1939 r. będzie nazwana początkiem wielkiego tryumfu, Polska bowiem powalona i uciśniona powstanie znów jako państwo silne i niepodległe. W imieniu rządu brytyjskiego pozdrawiam tę nową Polskę, która już się niedługo odrodzi, Polskę wolną, demokratyczną i postępową, dobrego sąsiada i dobrego przyjaciela i sojusznika w walce o wolność całego świata."

- Przemawiał również do Polaków w tym dniu wiceprezydent St. Zjednoczonych Wallace, przemawiało wiele czołowych osobistości politycznych, wielu mężów stanu, członków parlamentów. Liczne depesze z tej okazji zainaugurowała depesza przysłana na dzień 1 IX panu Prezydentowi przez prezydenta Roosevelta, treści następującej: "Śmiało i bohaterskie czyny polskiego lotnictwa, marynarki i armii lądowej, połączone z wysiłkami wszystkich a stale wzrastających w potęgę Narodów Zjednoczonych, zapewnią zwycięstwo i przywrócą panowanie sprawiedliwości przez wyzwolenie wszystkich narodów, znajdujących się pod przemocą niemieckiego totalizmu Hitlera. Walka, podjęta bohatersko przez Polskę przeciw najazdowi niemieckiemu i nieprzerwany opór narodu polskiego jest natchnieniem dla nas wszystkich."

- Dziennik "New York Herald Tribune" pisał, że opór Polski był pierwszym krokiem na drodze do klęski Hitlera. Mówiąc o przyszłości, "New York Times" pisał: "Odbudowa Polski jest i musi być jednym z celów wojny, co do którego nie ma żadnych kompromisów." Rozgłoszenia portugalskie ogłosiła w dn. 1 IX następujące słowa, zamieszczone w jednym z dzienników portugalskich "Avesta": "Składamy hołd narodowi polskiemu,

który był pierwszą ofiarą tej wojny i wobec którego wróg stosuje najgwałtowniejsze metody terroru."

Gubernatorzy Stanów Wisconsin i Minnesota ogłosili odczyty, zapowiadające, że dzień 1 IX, rocznica niemieckiej napaści na Polskę będzie dniem hołdu dla Polski. Wezwano obywateli do udziału w nabożeństwach i manifestacjach, organizowanych przez stowarzyszenia patriotyczne, aby w ten sposób złożyć hołd niezłomnemu duchowi i odwadze narodu polskiego.

Polacy zamieszkali w jednym z miast St. Zjednoczonych uczędli 4-tą rocznicę napaści niemieckiego na Polskę, nadając polskie nazwy sześciu ufundowanym przez siebie "latającym fortecom". Na zakup samolotów Polacy oddali obligacje pożyczki wojennej, na sumę 2,5 mil. dolarów. Latające fortece otrzymały następujące nazwy: "Polska Wolna", "Warszawa", "Polak z Ameryki", "Pułaski", "Kościuszko" i "Piłsudski". W ramach uroczystości 1 września otwarte w Nowym Jorku wystawę polskiego przemysłu wojennego.

PRZEGŁĄD POLITYCZNY

Znowu płyniemy na fali wydarzeń, która zbliża nas do zwycięstwa. Wkroczenie wojsk angielskich na półwysep apeniński pod wodzą gen. Montgomery'ego, który ostatnio opuścił ląd europejski ewakuując Dunkierkę, a dziś pierwszy nań wraca; wielkie bombardowanie Berlina, gotujące stolicę Rzeszy los Hamburga; cofanie się "niezwyciężonych" wojsk niemieckich na froncie wschodnim; nieustanne naloty na niemieckie bazy lotnicze we Francji i Belgii, prowadzone z intensywnością przypominającą ofensywę lotniczą na Sytylię, poprzedzającą lądowanie wojsk gen. Eisenhowera; rosnący kryzys na półwyspie skandynawskim; krytyczna dla "osi" sytuacja na Bałkanach, zaostrzona jeszcze przez nagłą i tajemniczą śmierć Borysa III; rewolta w Danii. Oto w skrócie obraz sytuacji europejskiej w pierwszym tygodniu piątego roku wojny - obraz, który mieli przed oczami Roosevelt i Churchill podczas nowego ich spotkania w Waszyngtonie.

Jakże zmieniła się scena od owego wrześniowego poranku 1939 r., kiedy z woli jednego szaleńca, rozpięta się pożoga wojenna, nieznana w dziejach ludzkości.

Mowa papieża. Dziś jest już rzadziej jasną, niewątpliwą dla nikogo, że scena po-
bawnego krwawego dramatu uległa zmianie zasadniczej. Odzwierciedleniem nie chwilowej zmiany szens, lecz zdecydowanego przechylenia się szali zwycięstwa na stronę Sprzymierzonych były słowa Piusa XII, wygłoszone w rocznicę wybuchu wojny.

"U progu piątego roku wojny - powiedział m.in. Ojciec św. - nawet ci, którzy cztery lata spodziewali się szybkich sukcesów wojskowych i rychłego zawarcia tryumfalnego pokoju, patrząc na to, co się dzieje na wewnątrz i na zewnątrz ich krajów, widzą jedynie głód i żałobę, ruiny i żeliszczą."

Kto spodziewał się na początku wojny szybkich sukcesów, w czym słowniku powstało słowo "blitzkrieg"? Dalsze słowa papieża nie pozostawiają żadnej wątpliwości.

"Po tylkrotnych pogwałceniach traktatów - mówi Ojciec św. - po tylkrotnym nie-
dotrzymaniu umów, po tylkrotnych złamanych obietnicach - z ufaniem między narodami
spadło tak nisko, że zniechęca do szlachetniejszej akcji."

Kto gwałcił traktaty, zbrojąc forsownie swój naród i podejmując walkę z "dyktatem Wersalskim"? Kto nie dotrzymywał umów, zajmując Austrię i Sudety? Kto złamał obietnice dane w Monachium, wkraczając zbrojnie do Czech? Kto zerwał pakt o nieagresji z Polską? - Niemcy. I na nie wskazuje Pius XII, potępiając ich zbrodnie.

Pius XII stosuje do praw świeckich w polityce Watykanu odmienną taktykę niż jego wielki poprzednik i dlatego ostatnią mowę papieską uważać należy za bardzo znamienny przejaw rozwoju wydarzeń. Po raz pierwszy z ust obecnego papieża padły tak wyraźne pod adresem Niemiec hitlerowskich słowa potępienia, ale właśnie na tym, że padły one obec-
nie polega ich doniosłość z punktu widzenia politycznego.

Mowa Churchilla. Odstępując od naszego zwyczaju, zamieszczamy dosłowny tekst, dotąd w kraju nie ogłoszony, tej części ostatniej mowy Churchilla, która jest poświęco-
na stosunkom anglosasko-sowieckim, albowiem pozwala ona zorientować się w stanowisku WBrytani i USA wobec Rosji Sowieckiej jako partnerki w wojnie z Niemcami, co dla nas
ma pierwszorzędne znaczenie.

"Mamy dwudziestoletnią umowę wzajemnej przyjaźni z Rosją, - mówił premier bry-
tyjski - możecie być pewni, że my, Anglicy, będziemy starali się umowę tą wypełnić ze
znana nasza narodowa stałością. Nic bardziej nie odpowiadałoby życzeniom prezydenta
Roosevelta i moim, jak spotkanie ze Stalinem. Jeżeli dotąd nie doszło ono do skutku,

to napewno nie dlatego, że nie czynimy wszystkiego, co w naszej mocy, ani nie dlatego, że nie byliśmy gotowi zlekceważyć wszelkie przeszkody i podjąć dalszą olbrzymią podróż, lecz jedynie dlatego, że Stalin, bezpośrednio dowodząc wojskami nie może opuścić pola bitwy. Nie ustaniemy w wysiłkach doprowadzenia do wspólnego spotkania, narazie jest rzeczą konieczną, żeby spotkali się trzej ministrowie spraw zagranicznych, albo ich przedstawiciele, celem rozważenia spraw bezpieczeństwa światowego i doprowadzenia tych rozmów do takiego punktu, w którym będą mogli przystąpić do czynu głowy państw, albo szefowie rządów. Byłoby z korzyścią dla całego świata, gdyby osiągnięto między trzema wielkimi przeciwnikami hitleryzmu jedność myśli i postanowien nie tylko co do bezpośrednich spraw strategicznych, ale również co do dalszej przyszłości."

Przechodząc do omówienia tzw. drugiego frontu Churchill oświadczył: "Jest rzeczą naturalną, iż Rosjanie, na których spada główny ciężar walk lądowych bezustannie domagają się podjęcia tych działań, że nie ukrywają swych marzeń, a nawet wyrzutów. Podejmujemy tę wielką akcję w chwili, kiedy będziemy mogli liczyć na trwałe powodzenie, kiedy będziemy wiedzieli, że życie naszych żołnierzy poświęcane jest zgodnie ze zdrowymi zasadami strategii, a nie marnowane dla jakichkolwiek względów politycznych."

"Wojna toczy się dla nas pomyślnie - ciągnął Churchill - zdolności wojenne Hitlera maleją wskutek wielkich spustoszeń, dokonanych przez nasze lotnictwo, które będą stale wzrastały. Wiele z dotychczasowych naszych sukcesów nie byłoby może możliwe w tej formie lub w tym czasie - przyznaję to chętnie - gdyby nie męstwo Rosjan, którzy ofiarnie bronią swego kraju przeciw niesprovokowanej napaści. Ale pod wodzą Stalina i dzięki walce narodu brytyjskiego w okresie jego osamotnienia, dzięki dużej pomocy Anglii i Ameryki, Rosja nie tylko zdołała podźwignąć się po strasznych niepowodzeniach, lecz zadać niemieckiej maszynie wojennej śmiertelny cios."

Oto są słowa premiera Churchilla o Sowietach i stosunku do nich Anglii i Ameryki. Jak na język dyplomatyczny mówią one dużo, więcej i szczerzej niż artykuły prasy anglosakiej, poświęcone rokowaniom anglo-amerykańsko-sowieckim, które toczą się w dalszym ciągu.

Rozmowy z Sowietami. Na początku ub. tygodnia powrócił z Kanady do Londynu minister spraw zagr. Eden. Równocześnie przybyli nad Tamizę przedstawiciel Roosevelta do rokowań z ZSRR Davis i wicekomisarz spraw zagr. Sowietów Majski. Podjęli oni rozmowy celem przygotowania konferencji trzech mocarstw, konferencji "wojny i pokoju" jak ją nazywają dzienniki londyńskie. W związku z tym premier Churchill przed użyciem swego pobytu w Ameryce i w końcu tygodnia ponownie udał się z Kanady do Waszyngtonu na naradę z Rooseveltem, odbywając przed wyjazdem dłuższą rozmowę z członkami kanadyjskiego Komitetu Wojennego i premierem Mackenzie Kingiem.

Przyczyna długich i uporczywych rokowań dyplomatycznych staje się zrozumiała w świetle artykułu londyńskiego wpływowego dziennika konserwatystów "Daily Mail". "WBrytania - podkreśla dziennik - musi stanowczo bronić pewnych interesów o życiowym dla niej znaczeniu. Jednym z nich jest honor narodu, który dla Anglii nie jest jedynie kwestią sentymentu, lecz kwestią życia i śmierci w stopniu tak wielkim, jak dla żadnego innego narodu. WBrytania przystąpiła do wojny - i to nie po raz pierwszy - żeby nie dopuścić do panowania jednego mocarstwa, albo koalicji mocarstw nad Europą. Jeżeli bowiem Europa nie będzie wolna to i Anglia nie będzie wolna. Dotyczy to całej Europy, nie tylko zachodniej, gdyż Europa wschodnia jest z punktu widzenia równowagi sił równie ważna.

To jest drugi wielki życiowy interes WBrytanii. Nie wolno o tym zapominać Edenowi podczas konferencji trzech mocarstw, która zajmie się nie tylko dalszym prowadzeniem wojny, ale także przyszłością kontynentu europejskiego" - kończy "Daily Mail" swoje uwagi, pod którymi podpisują się z pełnym uznaniem.

Powstanie w Danii. Skończyła się jeszcze jedna komedia współpracy z Niemcami. Spokojny naród duński zbrojnie powstał przeciw znienawidzonemu najeźdźcy, który, jak się kiedyś wyraził Hitler, dążył systematycznie aby go polubili Duńczycy. Co jak co, ale do zdobywania sympatii na świecie Niemcy nie są zdolni, przeciwnie, bliższe z nimi zetknięcie gasi najmniejsze nawet przejawy sympatii, jeżeli one wogóle istnieją. Duńczycy dali temu wyraz już w marcu, głosząc podczas wyborów do parlamentu w 98% przeciw liście narodowych socjalistów.

O rezultatach swej polityki "nowego ładu" mieli się jednak Niemcy przekonać dopiero po wypowiedzeniu przez Szwecję umowy o tranzycie wojsk niemieckich przez jej terytorium do Norwegii. Na duńskich liniach kolejowych, które od tam dla dawa niemieckiego nabrały szczególnego znaczenia, poczęły się mnożyć sabotaże. Aby im zapobiec Niemcy wprostotwie swej polityki zażądali przekazywania ich sądom niemieckim polowemu sprawców

sabotażu. W Dании kara śmierci jest nieznana. Ultimatum niemieckie dołało tylko oliwy do ognia. Rozpoczęły się strajki, krwawe demonstracje, zamachy na żołnierzy okupacyjnych, wreszcie na skutek ogłoszenia przez dog niemieckiego stanu wyjątkowego doszło do otwartego powstania zbrojnego ludności i armii przeciw okupantowi. Na ulicach stolicy Kopenhagi zjawiły się po raz pierwszy w jej historii barykady, polano się krew. W ciągu kilku dni powstania stłumionego w końcu przez przeważające siły niemieckie, Dania była odcięta od świata. Doszły miano to wiadomości o bohaterskiej walce żołnierzy duńskich, o masowych aresztowaniach oficerów i polityków, o ustąpieniu rządu i przejęciu całej władzy przez Gestapo. Losy króla Chrystiana i jego rodziny nie są znane. Według pogłosek ma on być aresztowany. Najbardziej tragicznym momentem kilkudniowego powstania było zatopienie kilkunastu jednostek duńskiej floty wojennej przez ich załogi. "Chroncie się do Szwecji, lub zatapiajcie sami okręty" - brzmiał ostatni rozkaz dowódcy floty przed jego aresztowaniem.

Dania ma swój Tulon, ma też już swój Oświęcim. Zdobyła sobie tym prawo do miejsca wśród Narodów Zjednoczonych.

Wydarzenia duńskie mają dla nas jeszcze inne oblicze. Potwierdzają słuszność decyzji władz kierowniczych w kraju przeciwstawiania się wszelkim próbom przedwczesnej ruchawki, są ostrzeżeniem dla niedoważonych głów, idących ze podszeptem obcych agentów, że powstanie u nas, wywołane przed czasem, będzie utopione w morzu krwi. Dania miała na miejscu swój rząd i siły zbrojne, mimo to musiała ulec w nierównej walce z silniejszym jeszcze okupantem.

Konflikt szwedzko-niemiecki. Szwecja zdecydowanie zmanifestowała swe uczucia sympatii dla podbitego narodu duńskiego, a jej premier ostrzegł, że gwałtowne zmiany w kraju sąsiedzkim zmuszają Szwecję do wyjątkowej uwagi. Tym więcej, że z powstaniem w Dании zbiegł się kryzys szwedzko-niemiecki, powstały na skutek zatopienia przez niemieckie okręty wojenne na wodach Skagerraku dwóch szwedzkich statków rybackich. Nastąpiła wymiana ostro sformułowanych not dyplomatycznych, przy akompaniamencie prasy obu państw. Rząd sztokholmski energicznie potępił zachowanie się okrętów niemieckich wobec bezbronnych rybaków, udających się na połów ryb i zastrzegł sobie prawo żądania odszkodowania dla rodzin po zabitych rybakach. Rząd berliński odpowiedział, że rybacy mimo ostrzeżeń znajdowali się w rejonie zakazanym i dlatego okręty niemieckie zatopiły statki rybackie. Wymowniejszym od not jest zachowanie się prasy. Dzienniki szwedzkie bez skrępowania podjęły tak gwałtowną kampanię przeciw Niemcom, iż wydawało się, że kryzys lada moment może przerodzić się w otwarty konflikt. Organ niemieckiego MSZ "Deutsche politisch-diplomatische Korrespondenz" w odpowiedzi wystąpił z ostrym artykułem, oświadczającym, że przeważająca część prasy szwedzkiej zatraciła przyzwoitość, jest wobec Niemiec arogancka i prowokacyjna. U schyłku ub. tygodnia Berlin niespodziewanie zmienił ton, starając się zbagatelizować cały konflikt, który nie powinien być wyolbrzymiany, gdyż powstał na tle odcosobnionego wypadku. Czyżby to nagłe zwinięcie chorągiewki było oznaką słabości Niemiec, niezdolnością, obawa przed wszczynaniem nowej awantury? W każdym razie w cieśninie Kattegatu i na Bałtyku skoncentrowana jest flota szwedzka, a wewnątrz kraju stoi zmobilizowana półmilionowa armia.

PRZEGIAD WOJSKOWY

Front wschodni. Ofensywa sowiecka na pld. i środkowym odcinkach frontu, obejmujących przestrzeń ok. 1000 km poczyniła w ub. tygodniu dalsze postępy, rozwijając się w czterech zasadniczych kierunkach.

Na północy natarcie skierowane jest przeciwko rej. Smolenska, tej głównej bazy środkowego frontu niemieckiego, opanowało 31 VIII m. Dorohobuż i Jelnję, stanowiące silne ośrodki oporu w systemie umocnień Smolenska i odległe od niego 70 km. Zagroza ono obecnie od wschodu i pld. wschodu broniącym się tu oddziałom niemieckim. Dalej na pld. nie udało się wprowadzić wojskom sowieckim, nacierającym od wschodu po zajęciu Karaczewa zbliżyć do Briańska, ale zato silne uderzenie prowadzone bardziej na pld. z rejonu Siwka, po ciężkich walkach, zmusiło wojska niemieckie do wycofania się z obszaru Głuchów, Królewiec, Jampol i Ryłsk, wybijając szeroką lukę w ugrupowaniu przeciwnika i zagrażając bezpośrednio węzłowi kolejowemu w Konotopie oraz przerywając połączenie kolejowe frontu środkowego z południowym. Bardziej ku południowi, w rej. na zachód od Charkowa, udało się wojskom niemieckim w ciągu kilku dni powstrzymać nieco natarcie npl. ale od 1 IX są one nadal wypierane z zajmowanych stanowisk. Strata miasta Sumy, waż-

nego węzła kolejowego na swej głównej linii zaopatrzenia i m. Lubotina zmusiły wojska niemieckie do wycofania się pod samą Połtawę. Poważne siły sowieckie uderzyły na Zagłębie Donieckie od południa, przekraczając Doniec i zajmując Lisicziańsk, przy jednoczesnym natarciu od płn.-wsch., które opanoowało Woroszyłowsk i wdarakszy się głęboko w atakowany obszar podchodzi do ważnego węzła Makijewka, zajmując na swym lewym skrzydle niemniej ważny węzeł kolejowy Czystrachowo. Równoczesne natarcie wzdłuż wybrzeży morza Azowskiego, po ciężkiej sześciodniowej bitwie, przełamało silne pozycje niemieckie na rzece Mius i zmusiło przeciwnika oskrzydleniem od północy do ewakuacji Taganrogu. W dalszym zasięgu osiągnięto m. Budionowka i zbliżono się do 40 km do ważnego portu Mariupole.

Uprawdzie na żadnym odcinku nie udało się w dalszym ciągu wojskom sowieckim zniszczyć poważniejszych sił przeciwnika, to jednak na całym prawie froncie wypierają go one z silnie umocnionej w ciągu 2 lat strefy obronnej i zyskują stale na terenie. Położenie armii niemieckiej, toczącej zacięte walki obronne, staje się coraz trudniejsze.

Front południowy. W ub. tygodniu lotnictwo Sprzymierzonych prowadziło w dalszym ciągu energiczną ofensywę na terenie całych Włoch, skierowaną głównie przeciw liniom komunikacyjnym, przerywając wiele ważniejszych połączeń kolejowych, szczególnie w okolicy Rzymu i w południowej części kraju. M.in. ciężko zbombardowano Benevento, Salerno, Orte, Aversa, Pizę, Pescerę oraz Civita Vecchia, a także Catanzaro, Tarento /baza floty wojennej/, pozatem całe pld.zach. wybrzeże Kalabrii /w czym ostatnio brała udział także potężna flota wojenna angielska/ niszczyć szereg stanowisk npla w cieśninie mes-syńskiej i koncentrując swój ogień na Reggio i Melitto oraz przylądek Pelisso. Wreszcie po tak silnym przygotowaniu dn. 3 IX rano wojska VIII. armii angielskiej, pod potężną opieką floty i lotnictwa wylądowały w 3 punktach pld.zach. wybrzeża Kalabrii, na od-cinku ok. 40 km. Pomimo spotykanego wszędzie oporu Sprzymierzeni utworzyli przyczółek zajmując miasteczko Villa San Giovanni, Reggio di Calabria oraz Melitto de Porto Salio. Wszystkie te punkty stanowią podstawę do koncentrycznego uderzenia na wojska "osi" broniące pld. cypla Kalabrii. Jednocześnie lotnictwo strategiczne dokonało silnego nalotu na pld. Włochy i silnie bombardując Bolonię, Trydent i Bolzano przerwało główne połączenie z Niemcami przez Brenner.

Front zachodni. Ofensywa powietrzna na Niemcy i kraje okupowane trwała w ostatnim tygodniu nie tracąc na sile. Dn. 29 VIII silnie zbombardowano Norymbergę, a następnie Zagłębie Ruhry, dn. 31 VIII szereg miast w Nadronii, wreszcie w nocy 1 IX dokonano ponownie silnego nalotu na Berlin, wyrządzając dotkliwe szkody, przyczem stoczono szereg ciężkich walk z myśliwcami npla.

Front Dalekiego Wschodu. Na obszarze Chin bombardowano ciężko Kanton i Hongkong. Na archipelagu Salomona Amerykanie rozszerzyli swe panowanie na wyspę Arundel. Opnowanie Nowej Georgii zostało całkowicie ukończone. Wszelki opór japoński ustał.

---oooO0000ooo---